

Dożynki Gminne 2011

06.09.2011.

Po raz drugi Piasecznik

CHOSZCZNO – To był trudny rok, ale nie najgorszy – mówią rolnicy biorący udział w niedzielnym święcie dożynkowym, które tym razem obchodzono w centrum miasta. Starostowie Maria Łozowska i Kazimierz Czapiewski z dumą prezentowali bochen chleba upieczony z tegorocznej mąki, a reprezentanci Piasecznika nie kryli radości gdy usłyszeli, że to właśnie ich wieniec zdobył główną nagrodę, i to po raz drugi z rzędu.

Po mszy dziękczynnej, którą celebrował dziekan GRZEGORZ SUCHOMSKI, korowód dożynkowy przemaszerował ulicami: Wolności, Rybacką i Rycerską, na plac przy fontannie, gdzie dożynkowi starostowie MARIA ŁOZOWSKA i KAZIMIERZ CZAPIEWSKI najpierw wręczyli burmistrzowi ROBERTOWI ADAMCZYKOWI dożynkowy bochen, a chwilę później wspólnie podzielili się nim z mieszkańcami miasta. – Ten bochen chleba, którego za chwilę wszyscy spróbujemy jest nie tylko obrazem przepięknej polskiej tradycji, ale przede wszystkim odzwierciedleniem całorocznego trudu choszczeńskiego rolnika, także gestem przyjaźni, wyrazem braterstwa i chęci niesienia pomocy drugiemu człowiekowi – burmistrz najpierw podziękował gospodarzom za ten dar, a następnie zaprosił wszystkich do wspólnej zabawy.

Każdy chce się pokazać

Na placu przy fontannie zlokalizowana była scena, przed nią wystawiono wieńce, a wokół fontanny na barwnych stoiskach prezentowały się poszczególne sołectwa i choszczeńscy twórcy. – Takiej różnorodności potraw jeszcze w Choszcznie nie wiedziałam – mówiła pani Halina, która pochwaliła się nam, że spróbowała „Uśmiechu Żurka” czyli zamęcińskiej nalewki, smażonego karasia z Radaczewa i słodkich pierogów z Wardynia. I rzeczywiście każde sołectwo, każde Koło Gospodyń Wiejskich miało do zaoferowania coś oryginalnego, coś wyjątkowego. – Widać wyraźnie, że dziś każdy dba o to, żeby być zauważonym – JANUSZ STASZCZYK przypomniał nam, że na Choszczeńskiej Sobótce jednakowe stroje mieli tylko przedstawiciele z Zamęcina, a tu co drugie sołectwo można było rozpoznać po jednakowych ubiorach. O tym, że warto było zorganizować dożynki w centrum miasta najbardziej przekonywały tłumy przemierzające się pomiędzy stoiskami, a w trzy godziny od rozpoczęcia imprezy na większości z nich zabrakło ciast, potraw i wędlin.

Jak każe tradycja

W przerwach pomiędzy występami reprezentacje wsi rywalizowały w konkursie sołeckim, tradycyjnie zorganizowanym na wesoło. Tu bezkonkurencyjnymi okazali się reprezentanci Suliszewa. – Jaki sołtys taka wieś – JERZY GARBICZ z radością przyjął nagrodę za pierwsze miejsce. Cieszyła się również MAŁGORZATA RATAJ sołtyska ze Zwierzynia oraz JACEK SZYSZKA ze Stradzewa, którzy odebrali nagrody za drugie i trzecie miejsce.

Im bliżej finału dożynek tym emocje rosły, bo każdy czekał na werdykt jury oceniające tegoroczne wieńce. Choć każdy z widzów miał swojego faworyta, to jednak plac zagrział od oklasków gdy ANNA FIC

– ŁASOWSKA odczytała, że po raz drugi z rzędu ten najpiękniejszy wykonali mieszkańcy Piasecznika, a dokładniej tamtejsze Koło Gospodyń Wiejskich. Już w kularach dowiedzieliśmy się od sołtysa Piasecznika STANISŁAWA RODZOCHA, że on i BRONISŁAW PAWŁOWSKI wykonali tylko konstrukcję, natomiast wiciem zajęły się panie z KGW pod czujnym okiem ALBINY ŚWIĄTNICKIEJ. – Nie spodziewaliśmy się, że wygramy po raz drugi rzędu. To oczywiście nas bardzo cieszy, ale dla mnie najważniejsze jest to, że takie wydarzenia sprzyjają nie tylko kultywowaniu naszych rodzimych tradycji, ale także konsolidują nasze środowisko – S. Rodzoch pierwsze gratulacje, podziękowania i kwiaty złożył na ręce pani Albiny. Tu też podkreślił, że ich wieniec nie jest klejony - tylko jak nakazuje tradycja – w całości wity. Dodał też, że nagrodę za pierwsze miejsce w całości przeznaczą dla KGW. Z kasy cieszyły się także KGW z Wardynia i Rzecka, którym przyznano nagrody za drugie miejsce.

Tadeusz Krawiec